

ADOLF ARNDT: *Gesammelte juristische Schriften. Ausgewählte Aufsätze und Vorträge. 1946 - 1972*. Herausgegeben von E.-W. Böckenförde u. Walter Lewald, C. H. Beck'sche Verlagsbuchhandlung, München 1976, 457 ss.

Wydany pod koniec 1976 r. w Monachium zbiór artykułów Adolfa Arndta jest pozycją zasługującą na szczególną uwagę. Publikacja ta stanowi przegląd dorobku teoretycznego jednego z wybitnych prawników Republiki Federalnej Niemiec (zmarłego w 1974 r.), czynnego działacza politycznego, deputowanego do *Bundestagu* (w latach 1949 - 1969), a także czołowego prawnika swojej partii (*SPD*). Jako działacz polityczny dał się przede wszystkim poznać walcząc o zgodność z konstytucją układów państwowych zawieranych przez Republikę Federalną Niemiec w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych; w szczególności należy tu wspomnieć o traktacie powołującym do życia Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Znaczący był też jego udział w pracach nad przygotowaniem ustawy o Federalnym Trybunale Konstytucyjnym, która stworzyła podstawę prawną powołania Trybunału w Karlsruhe (1951). Jako działacz polityczny *SPD* zyskał nawet przydomek „ojca” programu z Bad Godesberg, co miało symbolizować jego decydujący wkład w formowanie ideologicznej strategii socjaldemokratów zachodnioniemieckich. Godzi się również przypomnieć, iż w połowie lat sześćdziesiątych należał do najbliższych współpracowników burmistrza Berlina Zachodniego — Willy Brandta. Prześladowany w czasach faszystowskich, zaangażował się także w dyskusji na temat problemu przedawnienia ścigania zbrodni hitlerowskich (poświęcony temu zagadnieniu został jeden z artykułów zamieszczony w pracy — s. 299 i n.).

Arndt ujmował ten problem z konstytucyjno- i karnoprawnego punktu widzenia, nie negując z jednej strony negatywnego wydzwiku przedawnienia, a z drugiej strony nie tając roli, jaką odgrywa tu w sensie procesowoprawnym sam upływ czasu, który przy przyjęciu podstawowych kryteriów prawnych tzw. państwa prawa wyznaczać będzie ściganiu zbrodniarzy określone i coraz ściślejsze granice przy utrzymaniu nieprzedawnienia.

Ta lapidarna charakterystyka działalności politycznej autora jest niezbędna dla pełniejszego zrozumienia teoretycznych prac Adolfa Arndta-prawnika. Niewątpliwie bowiem działalność polityczna w sposób istotny poszerzyła krąg jego zainteresowań teoretycznych. Wydrukowany w omawianej tu publikacji zbiór artykułów z lat 1949 - 1969 jest tego najwymowniejszym dowodem. Już pobieżna lektura książki wskazuje, że mamy do czynienia z człowiekiem o rozległych horyzontach i szerokiej wiedzy na temat problemów funkcjonowania współczesnego państwa. I choć z polskiego punktu widzenia nie wszystkie poglądy zawarte w pracy można zaaprobować (w szczególności dotyczy to zapatrywań na „problem niemiecki” oraz na status prawny Berlina Zachodniego), zawsze poprzedzone są one rzetelną analizą naukową, a także charakteryzują się poczuciem politycznego realizmu.

Artykuły wchodzące w skład zbioru zostały — ze względu na przedmiot poruszanych zagadnień — podzielone na pięć części. Pierwsza z nich, zatytułowana *Prawo w naszych czasach*, zawiera szereg interesujących uwag dotyczących rozwoju współczesnej myśli prawniczej, roli prawnika w dzisiejszych czasach, problemu tzw. kryzysu prawa. Na szczególną uwagę w tej części zasługuje gruntowna analiza stosunku prawa stanowionego przez ustawodawcę do „prawa sędziowskiego”.

Część druga obejmuje studia z zakresu prawa państwowego. Obok najobszerniejszego w całej książce opracowania dotyczącego problematyki prawnej „państwa niemieckiego”, znajdujemy tu szereg rozpraw poświęconych konstytucji, przede

wszystkim zaś kwestiom ochrony praw zasadniczych (m. in. bardzo ciekawa rozprawa o religijnej sekcie „świadków Jehowy”, której działalność stała się dla autora pretekstem do przeprowadzenia rozważań na temat wolności sumienia; rozprawa analizująca ustawę pozwalającą obywatelom Republiki Federalnej odmówić — na podstawie przekonań światopoglądowych — odbywania służby wojskowej i świadczyć w zamian za to tzw. zastępczą służbę cywilną; na szczególną uwagę zasługuje też interesująco przedstawiona problematyka kolizji norm dotyczących ochrony praw zasadniczych, w tym kwestia stosunku zasady „państwa prawa” do instytucji tzw. policyjnej ochrony konstytucji).

W części poświęconej zagadnieniom prawa karnego na czoło wybijają się dwa opracowania. Jedno z nich (napisane w 1947 r.) dotyczy diskutowanego ostatnio szeroko w Polsce problemu przestępstwa eutanazji. Drugie jest próbą ustalenia definicji prawnej pojęcia „tajemnica państwowa”, a także dotyczy trudnych z punktu widzenia wykładni problemów dowodowych naruszania teje tajemnicy.

Część czwarta zawiera artykuły A. Arndta poświęcone problemom organizacyjnym wymiaru sprawiedliwości RFN, jest więc może dla czytelnika zagranicznego najmniej interesująca. I tu jednak znajdziemy bardzo ciekawe rozważania na temat istoty niezawisłości sędziów (s. 315 i n.), w których autor gruntownie analizuje unormowania obowiązujące w poszczególnych krajach RFN, a także czyni porównania między nimi (zwłaszcza między unormowaniami konstytucji Hesji wzorowanej w tym względzie na art. 126 konstytucji weimarskiej a nowocześniejszym rozwiązaniem przyjętym przez konstytucję Badenii-Wirtembergii). Zastanawiając się nad granicami odpowiedzialności sędziego Arndt stwierdza (s. 320), że nie może być mowy o niezawisłości sędziego w sensie absolutnym, gdyż tak rozumiana niezawisłość stałaby w sprzeczności z nadrzędną zasadą suwerenności ludu, od którego sędzia otrzymuje legitymację swej niezawisłej działalności.

Jedną z najbardziej interesujących jest część piąta zawierająca prace przedstawiające poglądy A. Arndta na zagadnienia związków i zależności między szeroko rozumianą kulturą a prawem. Szczególnie głęboko przemyślane są uwagi dotyczące problemu wolności sztuki. Żadne z praw obywatelskich w konstytucji RFN nie jest tak szeroko zagwarantowane jak właśnie wolność nauki i sztuki; odpowiedni przepis (art. 5 ust. 3 konst. RFN) brzmi bowiem po prostu: *Kunst und Wissenschaft, Forschung und Lehre sind frei*. Słusznie jednak wskazuje Arndt na to, że im szerszy zakres udzielanej wolności, tym większe jej zagrożenie. W przypadku wolności sztuki paradoks polega na tym, że wolność ta powinna oznaczać swobodę od państwowo-prawnej ingerencji, podczas gdy zakres tej swobody daje się określić nie inaczej, jak za pomocą licznych przepisów prawnych, które usiłują definiować, co należałoby uznać za sztukę. Temu problemowi poświęca zresztą autor wiele uwagi dochodząc do trafnego wniosku, że tak samo jak wolność nauki musi oznaczać wolność błędzenia, o wolności sztuki można mówić tylko wówczas, gdy ta wolność jest wolnością „chybienia kształtu”. Dlatego wolność sztuki oznacza, że żaden organ państwowy nie może rozstrzygać, czy praca jako dzieło sztuki jest udana czy chybiona, tak samo jak nie może rozstrzygać o tym, czy nauka dotarła do prawdy (s. 434). Wolność sztuki oznacza więc subiektywną wolność ludzi do tworzenia artystycznego i poznawania tej twórczości. Na tle dokonanych rozważań autor krytycznie ustosunkowuje się do orzecznictwa Trybunału Administracyjnego, który próbował definiować sztukę przez jej „kunsztowność”, kładąc jednocześnie błędnie jednostronny akcent na to, że sztuka jest wykonanym dziełem, a więc traktując za sztukę jej produkt.

Godne uwagi są też rozważania autora na temat pojęcia „opinii publicznej”,

a w szczególności problemów powstałych w związku z nowymi możliwościami jej kształtowania, które stwarza współczesna technika. Autor — na kanwie założeń ustrojowych RFN — trafnie zauważa (s. 400 i n.), że nie ma nic bardziej mylącego niż mniemanie, że współczesna technika umożliwi jedynie rozpowszechnianie poglądów. Myśl rozpowszechniana przy pomocy środków masowego przekazu stanowi niematerialną potęgę, której siła nie tylko usuwa na bok środki państwowego przymusu fizycznego, ale jako broń psychiczna przewyższa je mocą. W związku z tym ostrzega (s. 403 i n.), że obecnie problemem jest nie monopol państwa w użyciu siły (w sensie fizycznym), lecz nieskończone subtelniejsze niebezpieczeństwo panowania duchowego, cień „policji myśli”, która jest przedsiódkiem do manipulowania ludźmi.

Bogactwo problemów poruszonych w książce jest ogromne, przy czym tylko niewielką ich część można było tu zasygnalizować. Pozostaje więc zachęcić do bezpośredniego zapoznania się z częścią dorobku naukowego Adolfa Arndta — jednego z najwybitniejszych polityków i prawników Republiki Federalnej Niemiec.

Bogudar Kordasiewicz

PETER CHRISTIAN LUDZ: *Deutschlands doppelte Zukunft*. München 1974, 184 ss.

P. Ch. Ludz, znany politolog zachodnioniemiecki, w pracach swoich występuje w obronie i uzasadnia oficjalną koncepcję polityczno-ideologiczną koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej. Poglądy jego, wyłożone w omawianej tu pracy, metodologicznie oparte na założeniach sformułowanych przez amerykańskie nauki polityczne, stanowią w znacznej mierze usystematyzowany wykład koncepcji politycznej „małej koalicji” odnośnie do problemu przyszłości Niemiec i narodu niemieckiego.

Stąd też myślą przewodnią są przewijające się przez całą książkę rozważania o narodzie niemieckim. Autor stara się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu i jakimi metodami można realizować narodowe dążenia, aspiracje i interesy „ogólnioniemieckie” nie naruszając równowagi sił w Europie i świecie.

Zagadnienie narodu rozpatruje politolog zachodnioniemiecki z dwóch punktów widzenia: 1) ponownego zjednoczenia Niemiec, 2) identyfikacji Niemców z państwem, w którym żyją. Zakłada, zgodnie z aktualnie oficjalną koncepcją polityki RFN, że zjednoczenie Niemiec nie nastąpi rychło. Utrzymanie pokoju bowiem i postępująca integracja (w ramach wspólnoty państw socjalistycznych bądź kapitalistycznych) stanowi dla obu państw niemieckich oraz dla ich partnerów większą wartość niż dążenie, bądź popieranie dążeń, do narodowej jedności Niemiec (s. 95). Wobec tego — pisze Ludz — że zarówno RFN, jak i NRD nie posiadając realnych szans rozwiązania niemieckiego problemu narodowego zgodnie ze swoimi koncepcjami muszą się koncentrować, przy rozwiązywaniu kwestii narodowej, przede wszystkim na problemach wewnętrzzopolitycznych.

Dążenie do ponownego zjednoczenia Niemiec pozostaje jednak, zdaniem Ludza, częścią, a raczej efektem końcowym długofalowej strategii politycznej. Stąd też m. in. unikanie przez oba państwa niemieckie rozwiązań o charakterze całościowym i ostatecznym. Przykładem utopii politycznej jest status Berlina opierający się na przebrzmiałej politycznie tezie o *Gesamtdeutschland* (s. 128). Zatem status ten — su-